

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Małgorzaty Parzynowskiej,
*Kobiety w profesorskich togach w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego w latach
1945-1990, Łódź 2015, ss. 309***

Tematyka podjęta przez Małgorzatę Parzynowską częściowo wpisuje się w obszar badań historyków nauki, częściowo historiografów, w pewnym zakresie osób specjalizujących się w dziejach politycznych; w rozważaniach znaleźć można także wiele wątków, które interesują badaczy historii społecznej. Sięgając poza obszar nauk historycznych, niewątpliwie można w pracy dostrzec elementy interesujące socjologów. Tak więc na wstępie trzeba stwierdzić, że wybór tematyki nakładał na Autorkę konieczność zmierzenia się z tematem niełatwym badawczo. Już w tym miejscu chciałabym zaznaczyć, że podjęte wyzwanie doktorantka zrealizowała z powodzeniem.

Uniwersytet Łódzki ma szczęście do badaczy, którzy postanowili bardziej dogłębnie przeanalizować wybrane wątki z dziejów swojej uczelni, wśród nich znajduje się kilka prac dotyczących kadry naukowej, szczególnie liderów naukowych¹. Recenzowana praca świetnie wpisuje się w ten dorobek, dzięki przedstawieniu kilku sylwetek profesorów (w tym wypadku kobiet z tytułem profesora), otrzymaliśmy szczegółową analizę wybranej grupy przedstawicieli łódzkiego środowiska historyków. Grupa ta okazała się wielowymiarowa i różnorodna, co pozwoliło na skonstruowanie pracy atrakcyjnej w odbiorze i jednocześnie cennej poznawczo.

Baza źródłowa

Małgorzata Parzynowska oparła swoje rozważania na bogatej bazie źródłowej. Podstawą były materiały pozyskane w placówkach archiwalnych. Autorka sięgnęła do zbiorów Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego (tu wykorzystwała teczkę osobową każdej z siedmiu badanych osób), Archiwum Akt Nowych, Archiwum PAN w Warszawie, Archiwum IPN i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. W przypadku AAN doktorantka dotarła do „Teczki Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej” – taki zapis tych materiałów znajduje się w Bibliografii. Trudno się zorientować, z jakiego zespołu te czeczka została zaczerpnięta. Na ten temat brak też informacji we Wstępie. Zasoby AAN pozwalały na sięgnięcie i do innych źródeł, można było spenetrować chociażby zasób powojennych akt ministerialnych, np.

¹ Niektórych z nich należy zaliczyć do „elity” powojennej nauki polskiej (dotyczy to przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych).

Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego (liczący prawie 8 000 teczek zbiorów dotyczy głównie lat 1950-1966). W przypadku materiałów zgromadzonych w Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego może warto było wykorzystać i inne zachowane akta, poza teczkami osobowymi „bohaterek” rozprawy. Cenne byłoby prześledzenie ich aktywności np. na forum Senatu, Rady Wydziału², czy innych struktur funkcjonujących w ramach Uniwersytetu. Oczywiście zachowana dokumentacja niekoniecznie dawała tu duże możliwości poznawcze – warto było zamieścić informację na ten temat we Wstępie pracy.

Wartościowym źródłem okazały się także wywiady, jakie Autorka przeprowadziła z pięcioma pracownikami Instytutu Historii. Pytania zaproponowane w wywiadzie (formularz z pytaniami został zamieszczony w Aneksie) niewątpliwie są przemyślane, większość z nich została trafnie dobrana, choć niektóre mogą budzić wątpliwości, np. pytanie numer 2 (nie ze względu na jego kontrowersyjność, ale przydatność badawczą³). Jedyne zastrzeżenie, jakie mam do wywiadu, to fakt, iż objętych nim zostało tylko kilka osób. Potencjalnych „pytanych” mogło być przecież co najmniej kilka razy więcej. Wówczas rezultaty byłyby z pewnością jeszcze bardziej wartościowe i wiarygodne.

Literatura przedmiotu

Rozprawa w dużym stopniu ma charakter źródłowy, ale oczywiście Autorka sięgała także do literatury przedmiotu. Prac bezpośrednio korespondujących z podjętym zagadnieniem było stosunkowo niewiele, ale w rozważaniach niewątpliwie pomocne okazało się kilka cennych pozycji dotyczących uniwersyteckiej profesury (prace głównie o charakterze słownikowym) oraz opracowań poświęconych dziejom Uniwersytetu Łódzkiego. Liczba wykorzystanych pozycji jest w sumie znacząca, Autorka obficie sięgała zarówno do literatury dotyczącej łódzkiego środowiska naukowego, jak i ogólnopolskich prac szerzej omawiających problemy z zakresu historii szkolnictwa wyższego w Polsce czy historii kobiet.

Konstrukcja rozprawy

Konstrukcja pracy nie wzbudza zastrzeżeń. Całość składa się z pięciu rozdziałów, każdy z nich z kilku podrozdziałów (od trzech do siedmiu). Wszystkie są podobne

² We Wstępie znajdujemy informację, że Autorka sięgnęła do protokołów posiedzeń Rad Wydziału – czytamy o tym w miejscu gdzie mowa o źródłach drukowanych. Można wyciągnąć wniosek, że właśnie taką formę miały te materiały. W Bibliografii nie znalazłam zapisu na temat tego źródła. Dopiero śledząc odwołania w tekście zasadniczym, czytelnik dowiadyuje się, że protokoły Rad Wydziału znajdują się w zasobie Archiwum Uniwersyteckiego.

³ Łatwiejszym sposobem na ustalenie, jaką tematyką badawczą bohaterka zajmowała się w danym momencie jest wykaz publikacji; pytanie o metodologię chyba też nie przyniosło konkretnych rezultatów.

objętościowo, Autorce udało się więc zachować ich proporcjonalność. Zaproponowany podział materiału zamieszczonego w rozprawie jest logiczny i klarowny. Dobrym pomysłem było umieszczenie na końcu każdego rozdziału wydzielonych podsumowań. Podsumowywanie poszczególnych większych fragmentów prac, to element, o którym doktoranci nieraz niestety zapominają. Po lekturze tych podsumowań stwierdzam, że są one wartościowe, nie tylko streszczają zawartość rozdziału, ale dodatkowo zawierają cenne wnioski badawcze.

Nie mam zastrzeżeń co do pomysłu na podział materiału w ramach poszczególnych rozdziałów. Dwa pierwsze mają charakter wprowadzający, moim zdaniem są one niezbędne. W pierwszym Autorka snuje rozważania o drodze Polek na wyższe uczelnie, tu znajdują się informacje na temat okresu poprzedzającego główny wątek badawczy, jak i o latach PRL. W drugim rozdziale znajdujemy podstawowe wiadomości o tradycji funkcjonowania struktur akademickich w Łodzi, o samym Uniwersytecie, także o miejscu w jego strukturze Instytutu Historii (Instytutu Historycznego). Tematyka przedstawiona w dwóch pierwszych rozdziałach ściśle koresponduje z podjętym tematem, stąd umieszczenie tych fragmentów uważam za element konieczny przed prowadzeniem rozważań zasadniczych.

Wstęp pracy

Wstęp zawiera w swej treści te elementy, które są niezbędne w rozprawie doktorskiej. Można było w nieco szerszym zakresie omówić źródła, na jakich zostały oparte rozważania. Pewien niedosyt czuję szczególnie w przypadku źródeł archiwalnych.

Część zasadnicza pracy (rozdziały I-V)

Rozprawa Małgorzaty Parzynowskiej to z jednej strony rozważania umożliwiające poznanie słabo przebadanego fragmentu dziejów wybranego środowiska funkcjonującego w ramach dużej szkoły wyższej, jakim był i jest Uniwersytet Łódzki, z drugiej strony to materiał, który na przykładzie niewielkiej grupy osób pozwala na prześledzenie losów kobiet starających się znaleźć dla siebie miejsce w świecie nauki – świecie jeszcze niewiele lat wcześniej prawie w całości zarezerwowanym dla mężczyzn⁴. Wprawdzie bariery, z jakimi kobiety musiały się zmagać jeszcze kilkadziesiąt, czy nawet kilkanaście lat wcześniej zniknęły, nie mniej jednak klimat, który szczególnie początkowo towarzyszył kobietom naukowcom nie zawsze im sprzyjał.

⁴ Oczywiście już w II Rzeczypospolitej znaleźć można przykłady udanych karier naukowych Polek.

Mimo, że w pracy rozważaniami objęto stosunkowo niewielką grupę osób, rozprawa jest wielowątkowa i atrakcyjna w odbiorze. Duży wpływ na to miało z pewnością zróżnicowanie życiorysów bohaterek. Droga do katedry każdej z nich była inna, na swój sposób specyficzna. Wywodziły się one z różnych środowisk społecznych, różne też były ich wcześniejsze doświadczenia życiowe. Jedno co je niewątpliwie łączyło, to chęć zrealizowania się na polu naukowym i praca na rzecz wzmocnienia pozycji Instytutu i Uniwersytetu.

Małgorzata Parzynowska, kładąc akcent na aspekty rozwoju zawodowego siedmiu wybranych kobiet naukowców, stara się pokazać je także od strony ich aktywności społecznej i politycznej oraz szeroko rozumianego życia prywatnego. Często zresztą, co zrozumiałe, wszystkie wymienione sfery wzajemnie się ze sobą przenikały. Również te dodatkowe ustalenia Autorki uważam za wartościowe, dzięki nim otrzymaliśmy pełnowymiarowy obraz bohaterek rozprawy. Wydaje się, że ustalenia zawarte w pracy są wyjątkowo atrakcyjne w odbiorze dla młodych historyków (nie tylko ze środowiska łódzkiego), którzy sięgną do rozprawy. Posiadaną już wcześniej pewną wiedzę na temat dorobku naukowego badanych osób będą oni mogli poszerzyć o elementy życiorysów, nieraz niezwykle barwne i pasjonujące.

Niewątpliwym walorem rozprawy jest sięgnięcie przez Autorkę do różnorodnych źródeł, dzięki czemu była Ona w stanie maksymalnie zobiektywizować przekaz. Z jednej strony kwerenda dotyczyła więc oficjalnych materiałów zgromadzonych przez archiwum uczelniane, z drugiej doktorantka sięgnęła do relacji tych, którzy bezpośrednio znali osoby poddane analizie. Wśród wykorzystanych zasobów znalazły się też akta służb specjalnych PRL przechowywane w archiwum IPN. Autorka, co ważne, nie unika podejmowania wątków trudnych czy kontrowersyjnych w życiorysach swoich bohaterek.

Wybranie jako przedmiotu rozważań grupy osób o określonej płci pracujących w jednym ośrodku akademickim sprzyjało przeprowadzeniu porównań z innymi środowiskami naukowymi w Polsce. Wówczas możliwość wyciągania wniosków o charakterze bardziej ogólnym jest większa, pozwala pełniej zarysować rolę i miejsce kobiet naukowców po 1945 r., w tym prześledzić zmiany, jakie następowały w kolejnych dziesięcioleciach. Oczywiście istniały tu ograniczenia wynikające z braku szerszych badań w tym zakresie. Czy w pracy znajdujemy informacje dotyczące kobiet w innych, poza łódzkim, ośrodku akademickim? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć twierdząco, choć fragmentów z tego typu rozważaniami mogłoby być nieco więcej. Cieszy jednak np. umieszczenie w Aneksach zestawień tabelarycznych (zaczepniętych z pozycji, które trzeba traktować jak źródło drukowane) zawierających informacje o kobietach zatrudnionych na wydziałach historycznych (lub

mieszanych) dwóch wybranych uczelni (Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Wrocławski). Elementem, który podniósłby atrakcyjność dociekań byłyby niewątpliwie także nieco szersze rozważania na temat liczby kobiet profesorów pracujących w Instytucie Historii w odniesieniu do liczby kobiet profesorów zatrudnionych w skali całego Uniwersytetu Łódzkiego.

Praca posiada fragmenty, które należy uznać za zawierające materiał dopracowany i nowatorski, jak i takie, które wymagały jeszcze pewnego pogłębienia rozważań. Można odnieść wrażenie, że niektóre części rozprawy przygotowywane były trochę „pod presją czasu”. Nieraz, szczególnie oceniając cechy charakteru danej bohaterki, także stosunek do niej innych osób, Autorka opiera się na opiniach pojedynczych osób (współpracownika, ucznia). W takiej sytuacji zapis czasem brzmi może trochę zbyt kategorycznie (wprawdzie czytelnik ma wiedzę, że to opinia jednej a nie wielu osób – jednak „wrażenie pozostaje”). Może warto było np. we wstępie zamieścić uwagę sygnalizującą potrzebę koniecznej ostrożności, jaką należy wykazać przy budowaniu obrazu danej osoby.

W pracy, wprawdzie rzadko, ale zdarzają się stwierdzenia, z którymi nie do końca można się zgodzić. Opinia (s. 38), że w okresie PRL „ludzie nauki nie mieli w większości przypadków, swobody wyboru tematu, metody oraz prezentacji wyników”, jest jednak trochę przesadzona. Może to w jakimś zakresie dotyczyć badań historycznych, głównie historii najnowszej, może w pewnej skali także niektórych innych dyscyplin nauk humanistycznych i społecznych, ale w przypadku wielu obszarów nauki trudno sobie nawet wyobrazić ingerencję czynników zewnętrznych (chyba, że za ingerencję uznamy np. utrudniony dostęp do swobodnego kontaktowania się z przedstawicielami świata nauki poza krajem). Zdecydowaną większość wniosków i opinii zawartych w pracy jednak podzielam. W pracy nie znajdujemy także większych usterek faktograficznych, co niewątpliwie wynika z przygotowania się Autorki do realizacji zadania badawczego poprzez solidne prześledzenie literatury przedmiotu. Oczywiście przy dużej złożoności materii i różnorodności podjętych wątków potknięć całkowicie uniknąć się nie da. Wśród zauważonych pomyłek wspomnę o niewłaściwym określeniu profesji Cezarii Baudouin de Courtenay⁵, nie była ona (s. 31) historykiem (historyczką), ale etnografem (etnografką). Annę Żarnowską określiłabym raczej nie jako badaczkę historii polskiego ruchu robotniczego (s. 38, 44)⁶, ale specjalistkę zajmującą się robotnikami jako grupą społeczną, co czyni ją bardziej historykiem dziejów

⁵ W oba człony nazwiska wkradł się błąd literowy.

⁶ Annie Żarnowskiej poświęca Autorka kilka stron tekstu.

społecznych niż politycznych (dodatkowo wzmacnia ten profil zainteresowanie pani profesor historią kobiet).

W pracy (szczególnie w dwóch pierwszych rozdziałach) w opis wplecione zostały liczne dane biograficzne dotyczące postaci związanych z omawianym wątkiem tematycznym (oczywiście nie myślę tu o siedmiu bohaterkach pracy). Niektóre są krótkie, kilkudzaniowe, niektóre dłuższe. W sumie łączna objętość fragmentów zawierających takie informacje nie jest mała, ale myślę, że nadmiernie nie przeciążają one tekstu, wręcz przeciwnie, są dość dobrze wkomponowane i stanowią cenne wzbogacenie prowadzonych w danym miejscu rozważań.

Cytaty zamieszczone w pracy, nie dominują nad tekstem w danym fragmencie. Na ogół zostały one dobrze dobrane.

Zakończenie

Ten fragment pracy nie budzi moich zastrzeżeń.

Przypisy, bibliografia

Dobrze oceniam przypisy zamieszczone w pracy. Nie tylko dokumentują przedstawione treści, ale też rozwijają wątki podejmowane w tekście zasadniczym. Autorka umiejętnie wykorzystuje je do wyjaśniania lub rozwijania niektórych opisywanych zagadnień. Z drugiej strony, ważne jest, że przypisy nie dominują nad tekstem głównym.

Do Bibliografii nie mam zastrzeżeń, jeżeli są usterki, to raczej drobne. Już wcześniej wspomniałam, że np. niekompletny wydaje mi się zapis dotyczący teczki Natalii Gąsiorowskiej znajdujący się w AAN; w Bibliografii brak wzmianki o protokołach Rady Wydziału, o których Autorka wspomina we Wstępie (odwołania do tych materiałów znajdują się w tekście zasadniczym – tu już zamieszczono informację, że materiały te zostały zaczerpnięte z Archiwum Uniwersyteckiego). We Wstępie ani w Bibliografii nie ma mowy i o innych materiałach pochodzących z Archiwum Uniwersyteckiego, z treści poszczególnych rozdziałów wynika jednak, że Autorka do takich sięgnęła (np. pod tabelą 2.3 znajdujemy informację, że do jej skonstruowania wykorzystano przechowywane w AUŁ dokumenty z danymi dotyczącymi struktury organizacyjnej Instytutu Historii).

Aneksy, tabele

W pracy umieszczono obszerne aneksy stanowiące uzupełnienie rozważań. Są one wielotematyczne, znajdujemy w ich ramach wykaz wybranych publikacji bohaterek rozważań

(liczy ponad 50 stron), ich fotografie, także zdjęcia grobów. W Aneksach zostały umieszczone również innego rodzaju materiały, m.in. pytania do wywiadu, jaki przeprowadziła Małgorzata Parzynowska z wybranymi współpracownikami i uczniami badanych osób.

Praca obfituje w zestawienia tabelaryczne, część z nich znajduje się w tekście zasadniczym, obszerne tabele zamieszczone zostały także w Aneksach. Są one cennym wzbogaceniem rozważań, mam jedynie uwagę co do ich spisów. Tabele z rozdziału I i częściowo II nie zostały wykazane w oddzielnym spisie, Autorka uczyniła to natomiast w przypadku korespondujących z rozdziałem II zestawień umieszczonych w Aneksach.

Warto zaznaczyć, że w pracy znajdujemy ciekawy materiał fotograficzny przewijający się przez całą rozprawę.

Język pracy

Rozprawa jest dopracowana stylistycznie, napisana dobrą polszczyzną. Zdarzają się drobne literówki (szczególnie w końcówkach wyrazów), ale jest ich niewiele. Pomysł na ubarwienie tekstu literacko sformułowanymi tytułami rozdziałów i podrozdziałów jest udany. Niewątpliwie Autorka uatrakcyjniła w ten sposób odbiór treści (chodzi szczególnie o rozdziały III i IV), jednocześnie podejmując próbę charakterystyki danej postaci.

Podsumowanie

Rozważania wzbogacają naszą wiedzę o przeszłości silnej struktury dydaktyczno-naukowej, jakim był i jest Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego, pozwalają także na prześledzenie losów kilku znaczących w środowisku historycznym badaczy. Analizą objęto kobiety, co dodatkowo pozwoliło poczynić ustalenia dotyczące możliwości rozwoju zawodowego grupy, która w środowisku naukowym posiadała w minionych dziesięcioleciach wyraźnie mniejszą reprezentację w porównaniu z mężczyznami.

Grupa poddana analizie okazała się niezwykle atrakcyjna badawczo. Stało się tak dzięki silnemu zróżnicowaniu dróg wiodących bohaterki do objęcia katedry, różnym zainteresowaniom badawczym, pewnym różnicom w podejściu do socjalistycznej rzeczywistości i wreszcie odmienności charakterów. Badane osoby łączyła natomiast pasja badawcza i duże zaangażowanie w rozwój naukowy struktury, z którą były związane zawodowo. W życiorysach badanych osób znajdujemy piękne karty świadczące o dzielności i poświęceniu, jak i przykłady postępowania, które wydają się wyraźnie kontrowersyjne. Autorka, co istotne, nie unikała także tych trudnych wątków.

Praca niewątpliwie zasługuje na szersze rozpropagowanie. Może ona być ciekawą lekturą dla badaczy zajmujących się historią nauki, historią historiografii, ale prawdopodobnie w jeszcze większym stopniu zainteresuje ona dużą rzeszę osób, które miały mniejszy lub większy kontakt z łódzkim środowiskiem historycznym. Niektórzy związani z tym ośrodkiem, w tym i badaczki poddane analizie, wyrosli na liderów naukowych wykraczających poza Łódź, tym samym ich kontakt z przedstawicielami innych placówek był często niemały. Oczywiście jeszcze większą „moc oddziaływania” miały publikacje poszczególnych osób.

Trzeba podkreślić, że Małgorzata Parzynowska jest badaczem posiadającym spory potencjał, jej dociekania są poprawne metodologicznie, umiejętności pisarskie powodują, że rozprawę czyta się z dużym zainteresowaniem.

Podjęty temat wydaje mi się niezwykle interesujący badawczo. Wprawdzie grupa objęta rozważaniami nie jest duża, ale właśnie w takiej skali możliwe było dogłębne przeanalizowanie drogi życiowej i naukowej bohaterki. Przy innym skonstruowaniu tytułu, np. poszerzeniu rozważań o kobiety z tytułem profesora w skali całej uczelni (konieczne byłoby tu z pewnością wybranie reprezentantek tej grupy), wprawdzie otrzymalibyśmy obraz szerszy, ale „zgulilibyśmy” jednocześnie liczne wątki wynikające ze specyfiki pracy w zawodzie historyka. Tak więc pomysł na temat, uważam za wyjątkowo udany, poza tym warty podjęcia w podobnej skali w przypadku innych uczelni, szczególnie tych z prężnym i bogatym w indywidualności naukowe środowiskiem historycznym.

Nie mam wątpliwości, że praca doktorska Małgorzaty Parzynowskiej jest pozycją wartościową, wnosi cenne ustalenia dotyczące analizowanego problemu. Warsztatowo rozprawa stoi na dobrym poziomie, krytycyzm konieczny przy analizowaniu materiałów źródłowych został zachowany. Jeszcze raz chciałabym podkreślić umiejętne poradzenie sobie Autorki z trudnościami wynikającymi z konieczności sięgania po metody typowe dla historyka różnych specjalności, także posługiwanie się warszatem innych dyscyplin naukowych.

Wniosek końcowy

Praca mgr Małgorzaty Parzynowskiej, *Kobiety w profesorskich togach w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1945-1990* w pełni odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim i daje podstawę do dopuszczenia jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Małgorzata Przeniosło